

Smutna wieść idzie w świat.
Natchmiast po zgonie Ojca świętego Piusa XI, zostały rozesłane telegramy do wszystkich nunejusów apostołskich zagranicą. Niemal równocześnie został powiadomiony o smierci Ojca św. król włoski Wiktor Emanuel i premier Benito Mussolini a także niemal wszyscy szefowie państw zagranicznych. Poza tym rozszły wieść agencje telegraficzne oraz radio watykańskie i wszystkie inne wielkie stacje radiowe zagranicze. Dzwony 400 kościołów rzymskich ogłosiły Miastu Wiecznemu smutną nowinę.

Pierwsze żałobne nabożeństwa.
Natchmiast po zgonie Ojca św. ks. prałat Confaloniere odprawił pierwszą masę świętą żałobną w kaplicy przygajęcej do spoczynku, gdzie zmarł papież, poczym odprawił masę św. obecni kardynałowie.

Książka prałaci ubrali zwłoki Ojca świętego w nową z białej wełny autanną i szaty papieskie; twarz odkryto, ażeby wierni mogli przyrzec się Jego łagodnym, pięknym rysom. W ręce Ojca św. włożono krzyż.

Zwłoki Ojca św. przeniesiono do słynnej kaplicy Sykstyńskiej; w przeniesieniu zwłok wzięli udział wszyscy kardynałowie przebywający w Rzymie, korpus dyplomatyczny przy Stolicy Apostolskiej, oraz różni dostojnicy kościelni i świeccy. Nastąpiło zwłoki zostaną wystawione na widok publiczny w bazylice Świętego Piotra, którą na ten cel przystrajają się pospiesznie.

Był zwyczaj stary, że pierwszy kardynał, tak zwany kamerling, po zgonie papieża, uderzając srebrnym młoteczkiem w martwą głowę, uroczyście ogłaszał zgon jego.

Obecnie kardynał Pacelli zanichał tego zwyczaju, lecz patrząc na zwłoki w tonie uroczystym wypowiedział: „Papież rzeczywiście umarł.”

W odpowiedzi, wszyscy obecni uklękli i na głos odmówili żałobny psalm „De Profundis.”

Po czym, zdjęto z palca Ojca św. pierścionek rybaka (świętego Piotra) i oddano ks. kardynałowi Pacelliemu, który, jako kamerling, na czas dopóki nie zostanie wybrany nowy papież, będzie rządził osieroconym Kościołem Katolickim.

Siostra u zwłok brata-papieża.
Jedną z pierwszych osób u zwłok Ojca św. Piusa XI, była jego rodzona siostra Kamilla Rattai. Dostojna matrona rzymska, zanosząc się od placu, upadła na kolana przed martwymi zwłokami swego drogiego, wielkiego brata, modląc się długą chwilę po czym ucałowała dłoń i ucałowała martwe ręce papieża.

Wyrazy współczucia i żalu.
Wiadomość o zgonie papieża wywarła niemal we wszystkich, zwłaszcza katolickich krajach ogromne wrażenie. Wszyscy naczelnicy państw pospieszyli z wyrazami współczucia przesyłanymi na ręce kardynała Paciego.

Jednym z pierwszych był włoski Wiktor Emanuel oraz Benito Mussolini. Rząd włoski ogłosił 8 dniową żałobę, oraz wyznaczył oficjalnych przedstawicieli, którzy w imieniu rządu włoskiego i króla wezmą udział w uroczystościach pogrzebowych.

Prezydent Francji p. Lebrun polecił swemu ambasadorowi przy Stolicy Apostolskiej, złożyć wyrazy współczucia w imieniu rządu francuskiego.

W Paryżu, prezydent Senat p. Jeannen na posiedzeniu uczcił pamięć zmarłego papieża. To samo uczyniła francuska Izba Deputowanych.

Również rządy Argentyny, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Japonii i niemal wszystkich krajów nawet niekatolickich złożyły hołd pośmiertny Zmarłemu Papieżowi Piusowi.

Wielki rabbin Julian Weill z Paryża, w imieniu całego żydostwa, złożył hołd wielkiemu obrońcy uciniętych Piusa XI.

Nawet kanclerz Hitler, na wieść o zgonie Papieża, polecił ministrowi Melnerowi, w swym imieniu wyrazić kondolencje Nuncjuszowi Apostolskiemu w Berlinie; to samo uczynił minister Spraw Zagranicznych Rzeszy, Ribbentrop.

Prasa wszystkich krajów jednomyślnie podniosła ogromne żałoby papieża oddane całej ludzkości. Jedynie niektóre półrządowe pisma niemieckie nie zdobyły się na bezstronną ocenę działalności zmarłego papieża.

Parana

— Tymczasowy interwentor Stanu Parana, dr. Angelo Lopes z powodu zgonu papieża Piusa XI, ogłosił w Stanie oficjalną trzydniową żałobę.

— Podał się do dymisji dr Omar Gonçalves da Motta, sekretarz Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości Stanu Parana.

— Dyrektorzy Urmy i Empresa Nacional de Comercio pp. Paulo Rocha Al Choveri i Gustavo Tenius przedstawili ministrowi Rolnictwa projekt skolonizowania mniszcymu Guaraapuwy kolonistami z Finlandii, Danii i Skandynawii.

POLSKA STRACIŁA PRZYJACIELA „polskiego” Papieża, Piusa XI.

Ogromne wrażenie wywarła w całej Polsce wiadomość o zgonie Ojca świętego Piusa XI, który, jak wiadomo, był serdecznym przyjacielem Narodu Polskiego. Dzwony wszystkich kościołów uderzyły na znak wielkiej żałoby; prasa polska poświęca pamięć zmarłego Papieża wiele serdecznych wspomnień, zwłaszcza z okresu, gdy Pius XI, był Nuncjuszem w Polsce.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, p. Ignacy Mościcki, wysłał natchmiast telegram z wyrazami współczucia i żalu na ręce Kardynała Paciego. To samo uczynił Marszałek Smigły Rydz i minister Beck.

Władze kościelne wydały polecenie

nia w sprawie odprawiania nabożeństw żałobnych za Ojca św.; w nabożeństwach wezmą udział władze państwowe, wojsko, szkoły, stowarzyszenia i wierni.

Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski, wyjedzie wkrótce do Rzymu, by wziąć udział w konklawe kardynałów.

Tylko jeden kardynał polski weźmie udział w wyborze nowego papieża, bo drugi purpurat polski, ks. Kardynał Kakowski zmarł niedawno temu, a nowy jeszcze nie został zamianowany.

Na uroczystości pogrzebowe zmarłego papieża pojechała z Warszawy delegacja rządu polskiego, oraz wiele duchowieństwa.

BANKIET NA CZĘŚĆ PREZYDENTA TRYBUNAŁU w Poselstwie Polskim w Rio.

Posel R. P. w Rio de Janeiro, m. ni. Tadeusz Skowroski wydał w dniu 7 b. m. obiad na cześć Prezydenta Najwyższego Trybunału Unii Brazylijskiej p. Ministra Antonio Benito de Faria. W obiedzie wzięli udział

liczni przedstawiciele sfer rządowych i dyplomacji a między innymi: Szef Sztabu Głównego Brazylii, generał Góes Monteiro, nowomianowany poseł Brazylii na Polskę, minister Joaquim Eulalio de Nascimento Silva, minister Caio Mello Franco, ambasador Peru

w Brazylii, p. Prado, poseł hollenderski Scholler Tot Peursum, szef Włoskiej Misji Francuskiej w Brazylii, generał de Ch. de Lavallade i inni.

Przyjęcie w przepięknych salach pałacu R. P., przeciągnęło się do późnej nocy, w niezwykle miłym i serdecznym nastroju; przyjęcia w Poselstwie Polskim mają już ustaloną w świecie dyplomatycznym w Rio de Janeiro opinią zebrań niezwykle miłych i prawdziwie eleganckich.

12-lecie Chóru św. Stanisława w Kurytybie



P. dr. Helena Skalska, niestrudzona dyrygentka Chóru Świętego Stanisława.

W tych dniach przypada 12-lecie Chóru św. Stanisława i z tej okazji uświetniliśmy w kościele św. Stanisława w Kurytybie odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego Chór Jubilat z akompaniamentem organu, oraz znakomitego zespołu muzycznego odśpiewał przepiękną Masę świętą znanego kompozytora Grubera.

Piękny to był pomysł i godziło się, by tym, którzy przyczyniali się do uświetniania nabożeństw od wielu lat, odprawił bardziej uroczyste, solenne nabożeństwo.

Liczyliśmy, że duchowieństwo kurytybskie i zwłaszcza wiernych, byłby najchętniej oznaką popularności i sympatii, jaka cieszy się Chór św. Stanisława. Bo też organizacja ta oddała i oddaje społeczeństwu ogromne usługi tak przy uroczystych nabożeństwach, jak i obchodach. Trzeba dodać, że Chór św. Stanisława zawsze chętnie udzielał się bezinteresownie, czy to gdy chodziło o stałe nabożeństwa w kościele św. Stanisława, czy też w innych kościołach, uświetnienie pielgrzymek, czy wycieczek, walnych zjazdów, czy też różnych ak-

demii. Występował wielokrotnie Chór św. Stanisława także w katedrze kurytybskiej, w radio parańskim, a ponadto na różnych uroczystościach w Paranágu, Ponta Grossa, Irati, Campo Largo, Murley, Serrinha, oraz gdzie zdołowały sobie wielkie uznanie.

Pisząc o Chórze św. Stanisława, jako całości, należy nam wspomnieć i o jego najbardziej zasłużonych członkach, którzy nie szczędzili nigdy czasu ani też trudu, czy to gdy chodziło o same występy jak i próby, choć niemal wszyscy obłączeni są z różnych tytułów wielu obywatelkami.

Od samego powstania Chóru kierowniczką Chóru, dyrygentką (z małym przerwaniem) i jakby cementem który skrupał i scalił Chór jest Pani dr Helena Skalska; pomimo licznych obowiązków rodzinnych, p. dr Skalska, z samowolaniem poświęca zawsze wiele czasu, ażeby Chór utrzymał na odpowiednim poziomie.

Być może, że dzieje się to dzięki zachęce Jej Znacnej Matki, p. Emilii Oldakowskiej, która również należy od samego początku do Chóru; wybitnymi siłami w Chorze były panny Jachowoskie, dais p. Róża Ficińska i p. Wanda Morozowicz, p. Józefa Oldakowska, p. Hel. Kosiłowska, dalej p. Jadzia Kopciuszynska, p. Helena Kłosańska; z męskich: Mieczysław Florowski, Wład. Kulec, Józef Urban, Kazimierz i Antoni Oldakowsy i wielu innych; duże usługi oddał Chórowi także organista p. Aleks. Rusiecki, oraz Siostra Karolina.

Bywały lata, że Chór Świętego Stanisława liczył do 20 osób i przez długie lata utrzymywał się jako najlepszy Chór w Kurytybie.

Niechże te słowa uznania będą zachętą dla naszych dzielnych chórzystów, by nadal troskliwie utrzymywali Chór na wysokim poziomie artystycznym; niech Rodzice, których dorastający synowie i córki, obdarzeni są dobrym i pięknym głosem, pozwolą zapisać się do Chóru, nawet niech sami do tego zachęcą swe dzieci, bo śpiew i muzyka kształci ducha i serce.

do 18 dni, licząc od zgonu papieża.

Kolegium Kardynalskie liczy obecnie 62 kardynałów, z tego 35 narodowości włoskiej, a 27 nielwłoskiej.

Prasa światowa stara się dociec który z kardynałów ma największe szanse wyboru; wymienia się w tym celu kardynała Paciego, długoletniego współpracownika zmarłego Ojca św. i sekretarza Stanu; prasa podkreśla, że jest to mąż światobliwy, uczony, zna wiele krajów, bo był legatem apostolskim na licznych Kongresach Eucharystycznych Ameryki Północnej i Południowej, w Europie zna dużo krajów, jak Francja, Niemcy, Węgry i inne. Inni podają kardynałów arcybiskupów z Bolonii, Florencji i Neapolu.

Z nielwłoskiej narodowości, jak prasa podaje największe szanse ma ks. Kardynał Copello z Buenos Aires, ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski i ks. Kardynał Cerejeira z Lizbony, dodaje jednak prasa, że najprawdopodobniej zostanie wybrany papieżem kardynał włoskiego pochodzenia a to wskutek warunków politycznych, a ponadto w Kolegium Kardynalskim mają większość włosi.

Kardynałowie mieszkający w odległych krajach, po otrzymaniu zawiadzenia, ażeby zdążyć, musieli udać się natychmiast w podróż. Najdalszą podróż muszą odbyć kardynałowie z Ameryki Południowej, to też ks. kardynał Copello, arcybiskup Buenos Aires, w następnym dziele po otrzymaniu wiadomości, to jest w ubiegłą sobotę udał się do Rzymu na pokładzie statku „Neptunia”.

Również tym samym statkiem udał się ks. Kardynał Leme, arcybiskup Rio de Janeiro.

Ażeby zdążyć na czas, księża kardynałowie Leme i Copello, gdy dojadą do Lizbony, natchmiast samolotem udają się do Rzymu.

W podróży do Rzymu są już także kardynał Mundelein (66 lat) z Chicago, kardynał O'Connell (79 lat) z Bostonu i kardynał Dougherty (73 lata) z Philadelphii.

Niektórzy kardynałowie europejscy znajdują się już w Rzymie lub też wkrótce tam przyjadą.

W jaki sposób odbywa się wybór papieża podajemy na stronie 3-ciej.

Iskierki z Prazilii

— Minister Komunikacji, generał Mendonça Lima, zatwierdził plan budowy lotniska w Sao Matheus w Stanie Parana.

— W mieście Sao Paulo, rząd wybudował 4600 domów dla robotników; domy to zbudowano w dzielnicy Oasaco—3000, na Mocca—1600.

— Ministerstwo Rolnictwa wydało zakaz sprowadzania pszenicy z zagranicy, dopóki nie zostanie zużyta pszenica krajowa.

— W Blumenau (Santa Catharina) robotnicy zajęci przy kopaniu studni natrafili na bogatą żyłę złota.

— W Stanie Rio Grande niemiecka gmina ewangelicka w Porto Alegre zamknęła swe szkoły wyznaniowe.

— Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej bardzo serdecznie podejmuje ministra Spraw Zagranicznych Brazylii, dr Osvaldo Aranha.

— Z Rio donoszą, że niejaki Juan José Rodrigues, empresario klubu Uracan zabrał 100.000\$000 i uciekł w nielwłoskim kierunku.

— W Rio de Janeiro złodzieje wiałami się do mieszkania szefa wojskowej misji amerykańskiej, bawiar-

cej w stolicy Brazylii; lupsm złodziei stało się wiele cennych przedmiotów kosztownych.

— Interwentor federalny p. Manoel Ribas, udał się do Rio de Janeiro, ażeby zabiegać o sprawę parańską u rządu federalnego.

Na czas jego nieobecności, rządu w Paranie będzie sprawował sekretarz Rolnictwa dr Angelo Lopes.

OSTATNIE TELEGRAMY

— W Rumunii sytuacja polityczna jest mocno napięta; doszło do zajęć ulicznych; usiłowano dokonać zamachu na wicepremiera rządu; w związku z tym uwieszono czterech członków „Żelaznej Gwardii”.

— Wojska japońskie zajęły wyspę chińską Hainan.

— Delegacji arabskiej ogłosiła, iż naród arabski żąda zupełnej swej niezależności.

Bal karnawałowy

Towarzystwo Kulturalne i Dobroczyńne Łączność i Zgoda zaprasza swych członków wraz z rodzinami na bal karnawałowy, który się odbędzie dnia 20 lutego (w poniedziałek) w lokalu własnym, przy ulicy Ebano Pereira, 502.

Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp bezpłatny i tylko dla członków, za okazaniem ostatniego kwitu swych składek miesięcznych.

Zarząd.

Potrzeba robotnika

do ciężkiej pracy; musi być brazylijaninem z narodzenia lub naturalizowanym.

Bliższe informacje: Fabrica de Metros de Industria Hatrich Ltda. na Juvevê (Curitiba).

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistuły i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęcia: od 8—12 i od 1—6. Rua Saldanha Marinho, 593 - Curitiba.

Dewocjonalia

Krzyże z podstawkami, krzyże do zawieszania, krzyżyki do różżanców, broszki z obrazkami świętych, medaliki, obrazy i statuy świętych itp.

Ponadto posiadamy bogaty skład artykułów biżuteryjnych jak: kolczyki, fantazyjne broszki, tańcuszki, spinaki, scyzoryki, maszyny do golenia, szpilki do włosów, cygarniki, ustniki i wiele innych przedmiotów.

Przedmioty te nadają się specjalnie na odpusty i festy jako przedmioty na „leilão”. Zamówienia wysyłamy do każdej miejscowości gdzie dochodzi poczta lub kolej.

Ceny bezkonkurencyjne!

Relojoaria Confiança

(Flegel & Cia)

Rua Barão do Rio Branco 593

Curitiba. Fone 1749.

Biuro Techniczne J. Ficiński

zawładniam zainteresowanych, że oprócz świąt przyjmuje zamówienia codziennie od godz. 9 tej do 11 tej i od 3-tej do 17-tej.

Ulica Marechal Floriano 50 — Tel. 1885.

S. P.

Franciszek Chmielewski

W dniu 30 stycznia 1939 roku w miejscowości Fortaleza mniszcymu Palmeira, Stan Rio Grande do Sul, zmarł po krótkich cierpieniach, po przyjęciu Świętych Sakramentów, przeżywszy lat 60, S. p. zmarły przybył do Brazylii w roku 1900 z województwa Wileńskiego.

Ciężką pracą na roli zdobył dla swojej rodziny dobrobyt, a do ojców, sąsiada i obywatela.

S. p. zmarły pozostawił w nieutulonym żalu, żonę, 6 synów, 4 córki i 8 wnuków.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok serdecznie „Bóg zapłać”, w imieniu całej rodziny składa

Zięć Franciszek Czarnobaj.

Nowy kościół na plaży w Matinhos

Niniejszym podaję zainteresowanym do wiadomości, że w przyszłą niedzielę, dnia 19-go lutego, z rana odbędzie się poświęcenie kamienia w miejscu pod nowy kościół katolicki w miejscowości Matinhos; po ceremonii poświęcenia Przew. Ks. Proboszcz z Paranágu odprawił tam Masę świętą. Po nabożeństwie odbędzie się leilão, z którego dochód przeznaczony będzie na budowę miejscowego kościoła.

Kurytyba, dnia 14 lutego 1939. Za Komisją Budowy Kościoła — Stanisław J. Papugnée Gawłowski.

Konklawe Kardynałów

Tuż po zgonie Ojca św. Piusa XI ks. Kardynał Pacelli, jako dziekan Kolegium Kardynalskiego, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, telegraficznie zaprosił wszystkich kardynałów na tak zwane „konklawe” czyli zebranie, na którym zostanie wybrany nowy papież. Konklawe odbędzie się po pogrzebie Ojca św. Piusa XI w terminie najpóźniejszym

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ.

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XVIII).



W on czas; wziął z sobą Jezus dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem; a skończy się wszystko, co jest napisane przez Proroki o Synie człowieczym. Bo będzie wydan poganom i będzie naigrany i ubiczowany, i oplwany; a ubiczowawszy, zabiją Go; a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nie rozumieli, i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżył ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, zebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodząca, pytał coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj! wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

„Jezus Nazareński mimo idzie!”

Wielki Pan Jezus przechodził przez jakąś okolicę, była to radość dla ludzi i znak szczególniejszego błogosławieństwa. Celnik zawczasu upatrzył sobie miejsce na drzewie, aby nie utracić tej okazji i z wysokości lepiej przypatrzeć się Panu Jezusowi. A szczególnie chorzy, nieraz trędowaci wychodzili na przeciw prosząc o uzdrowienie. Ciężko chorych, którzy chodzą nie mogli, wynoszono na drogę na ich łózkach aby bodaj cień Mistrza przesunął się do nich i przyniósł im uzdrowienie. Oto przez jedną taką okolicę w bliskości Jerycha przechodził Pan Jezus z uczniami swymi. Przysłuchiwała się do niego wielka rzesza ludu i towarzyszyła mu. A oto tam pod drzewem siedział ubogi ślepy zebrak. Dla niego życie było jedną długą nocą. Nie oglądał twarzy ludzkiej, nie widział piękności świata Bożego. Ludzie miłośni składali mu drobne ofiarki na utrzymanie. Aż oto pewnego razu posłyszal gwar licznej rzeszy i chód przechodzących tłumów. Nastawił słuch i pytał coby to było: Powiedziano mu, iż to Pan Jezus Nazareński mimo idzie. Ach, cóż to za szczęśliwa chwila dla ubogiego ślepeca, cóż za przychylna okazja, aby się przybliżyć

do wielkiego Proroka i prosić o swoje uzdrowienie. Budzi się w nim nadzieja odzyskania wzroku i budzi się to wielkie pragnienie oglądania świata Bożego. Wysła swój głos i woła ile mu sił starczy: „Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną!” I przystanął Pan Jezus i rzekł: „Przejrzyj! wiara twoja ciebie uzdrowiła.” I natychmiast przejrzał i razem z innymi poszedł za Panem Jezusem wielbiąc Boga.

Ze świata katolickiego

W jaki sposób zostanie wybrany nowy Papież.

Sposób wyboru Papieża jest nader interesujący i przedstawia się następująco:

Z zachowaniem najsurowszych ostrożności, odbywa się wybór Papieża. Wszyscy kardynałowie mają prawo wyboru, z wyjątkiem tych, którzy kanonicznie zostali złożeni, lub zrezygnowali za życia poprzednika i tych, którzy będąc kardynałami, nie mają przynajmniej święceń diakona.

Pod grozą największych kar ekskomunikacji, każdy kardynał uprawniony do wyboru musi jechać na zjazd czyli tak zwaną „konklawe”, choćby z najodleglejszych krańców świata. Z obowiązku tego zwolnić go może li tylko ciężka choroba, stwierdzona świade-

ctwem zaprzyświeżonego lekarza, aprobowanem przez Kolegium. Jeśli zachodzi wypadek spóźnienia, to wchodzi po rozpoczęciu, jeżeli zaś który z kardynałów zasłabnie lub zachoruje w czasie konklawe wychodzi i jest pod dozorem zaprzyświeżonego lekarza konklawe i po wyzdrowieniu powraca. Gdy dzwon z konklawe głosi rozpoczęcie, musi każdy z kardynałów brać czynny udział w głosowaniu, pod groźbą wielkiej ekskomunikacji. Zadnie intrzygi wpływu na wybór mieć nie mogą, a to z tego względu, że każdy kardynał, posiadający prawo wyboru i wybrania, utracić go nie może za poprzednika, mimo cenzury, suspensy, ekskomunikacji, którymby podlegał.

Na konklawe kardynałom mogą towarzyszyć dwie osoby świeckie lub duchowne, choremu trzy z wiedzą Kolegium. Towarzyszący

kardynałowi mogą opuścić konklawe tylko z powodu ciężkiej choroby, lecz bez możności powrotu. Jeżeli ich kardynał umrze, muszą się usunąć.

Wszystkich uczestników wraz ze służbą, zatwierdzonych przez Kolegium jest około 350 osób.

Tuż po pogrzebieniu kardynałowie udają się do kościoła św. Piotra, na mszę do Ducha Świętego, po czym wchodzi na konklawe, gdzie składają przysięgę. Po trzykrotnym uderzeniu dzwonu, wszyscy zbyteczni wychodzą. Drzwi natomiast wszystkie zostają zamknięte od wewnątrz, a klucze chowają stróże zewnętrzni. Trzej najstarsi kardynałowie, z kamerlingiem i mistrzem ceremonii na czele, szukają ze światłem, czy kto niepowołany nie ukrył się gdzie, co zostaje stwierdzone osobnym dokumentem.

Wszyscy konklawieści są obowiązkowo do absolutnego milczenia przez całe życie i nie śmia zdradzić najmniejszego szczegółu choćby znakiem. W przeciwnym razie podlegają wielkiej ekskomunikacji, od której moc zwolnienia posiada tylko Papież.

Nazajutrz dzwonem ogłaszają rozpoczęcie wyborów. W szatach fioletowych (kolor urzędowy konklawe) kardynałowie udają się do przeznaczonych kaplicy na mszę świętą, gdzie przyjmują komunię świętą.

Po odśpiewaniu „Veni Creator”, w późniejszym terminie.

Zarządzenie J. E. Ks. Arcybiskupa Kurytybskiego.

J. E. Ks. Arcybiskup Atico Eusebio da Rocha, wydał z związku ze zgonem Ojca św. Piusa XI następujące zarządzenie:

Przew. Duchowieństwu i wszystkim wiernym podajemy do wiadomości, iż Pan Bóg powołał do swej chwały w dniu wczorajszym wielkiego Papieża, Piusa XI, który rządził Kościołem Bożym, jako jeden z najbardziej niezwykłych zastępców Chrystusa Pana na ziemi.

Donosząc tę wiadomość, polecamy Wiel. Proboszczom i Rektorom kościołów, aby urządzili uroczyste nabożeństwa żałobne za zmarłego Ojca Chrześcijaństwa.

Uroczyste nabożeństwo żałobne w Katedrze odbędzie się w przyszły czwartek (16-go) o godz. 10 tej i zapraszamy nań wysokie Władze cywilne i wojskowe, a także wezmą udział obowiązkowy wszystkie stowarzyszenia religijne i kolegia katolickie.

Kurytyba, 11 lutego 1939.
+ ATICO, Arcybiskup Kurytyby.

skich Barowi Wołkowiec, wybudował dworek dla siebie w Barze i osiedził się na kresach. Miał syna jedynaka, jak sam był jedynakiem, a gdy ośmnastu lat dorósł, do wojska, go oddał. I tak szło z pokolenia w pokolenie. Zawsze Żywotowskim jedynak się rodził i zawsze rycersko służywał. Ale nierychło dosłużyli się fortuny do swego nazwiska. Po ojcu pisano ich Żywotowskimi z Garwolina. Śladem tedy ojca chadzał syn, Tatarów ploszał, z Wołochami szarpał się, pod Pskowem biwakował ale doczekał się nagrody na starość. Gdy Zygmunt III rozdawał „pustynie” na Ukrainie, hetman koronny i dla Żywotowskiego żądał nagrody za długoletnią służbę rycerską. Wtedy to otrzymał on „pustynię obopół Roński”, od źródeł aż do wpadnięcia do Rosi. Dobry kawał ziemi, mało nie mila kwadratowa wokół. Stary Atanazy już dawno spoczywał na cmentarzyku obok twierdzy w Barze, a syn jego, także już starzec, osiadł nad Rošką, prawie w pół drogi między jej źródłowskim a Rosią. W obrzynie lesie lipowym i dębowym nad brzegiem rzeki, las poprzecinającej, wyrząbał obszerną polanę i dworek zbudował. Znalazł kilku osadników i opodal dworku osadził, a nową osadę swoją nazwał Żywotowem.

Wnuk Atanazego, także Atanazy, osiadł w dworku i osadę ojcowską rozszerzał. Znać krew w ich rodzinie była rycerska, bo i ten w domu się nie osiedził. Ciągłe na krasach tłukł się, jak nie z Tatarami, to z kozakami. Był z hetmanem Koniecpolskim, już jako towarzysz pancerny, o dwukon służąc, w Kijowie, gdy się hetman na zbuntowane kozactwo wybierał, którymu nagle szlachecka wolność zapachniała. Wyćwiczywszy się w rycerskim rzemiośle, mniemali oni, że szlacheckość polega na machaniu szabłą, na rabunkach czabanów tatarskich, na włóczeniu się wołoskim szlakiem z

hospodarczykami, ale nie na szlachetnym zyciu. Poczęli się tedy skupiać pod Borowicą. Na poskromienie ich wybierał się Koniecpolski. Słuchał mszy świętej u Dominikanów w Kijowie, a w czasie czytania ewangelji miecez swój na ołtarzu położył, na znak, że Ojczyzny i Kościoła bronić będzie zawsze. Był tam i Żywotowski, podziwiał wszystkie piękności i starożytności miasta. Stamtąd ruszyły chorągwie przez Wasylów stepem ku owej Borowicy. Hetman rozbił pod Kumejkami watahę kozacką i harde głowy chamskie pochylił przed szabłą.

Dziwne są czasem zdarzenia na świecie. Pounierali różni wodzowie kozacki — Ostrzaniny, Skidany, Pawluki, umarli i najzuchwalszy z nich Chmielnicki, ale nie ugasił się ogień kozacki. Jak się step pali, to niewidzialny płomyczek idzie spodem i pazur dalej niesie; tak szerzyły się buntury kozackie. Urwany w jednym miejscu leb odrastał w drugim. Jak człowiek znałoguje się do dobrych czynów, tak samo i do złych, a gdy się w nich ukrzepi, najgorsze zbrojństwo bierze za bohaterstwo i zasługę.

Wichrzyli po Chmielnickim Wyhowskim, Juryszko, a najjadowniejszy z nich Doroszenko. Jeden z Żywotowskich, Łukasz, był pod Braclawiem z Sobieskim, gdy chorągwie polskie fortecę opanowali. Złapali tam paru drabów, którzy z wiechami zapalonymi biegali, pragnąc podpalić miasto, aby tumult wywołać i miasto zrabować. Jednego związanego przyprowadzili do Żywotowskiego. Szarpał go z boku mieszczenie i żdził, pokrzykując głośno:

— Powiesić gałgana! Powiesić! A Żywotowski w owym czasie był poręcznikiem chorągwi husarskiej. Drab stanął przed nim z nachmurzoną ponurą miną. Czupryna zwierzchna i krwią zapiekłą zlepiła, smugi zaschłej czarnej krwi od czoła aż do brody

tychmiast przejrzał i razem z innymi poszedł za Panem Jezusem wielbiąc Boga.

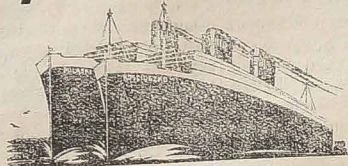
I w obecnych czasach Jezus Nazareński mimo idzie i przygląda się bacznie ludziom i ich zyciu, ich postępowaniu. Odbywają się ostatki, kipi szalarnia. Jedni ludzie gromadzą się w świątyniach Pańskich, adorując Pana Jezusa ukrytego w Najśw. Sakramencie, wynagradzając mu za zniewagi niewdzięcznych ludzi i niewdzięcznego świata. Na tych pogląda Pan Jezus miłośnicie i mówi: „Ze względu na tych wiernych i sprawiedliwych nie będę jeszcze karał niewdzięcznego świata”. Inni ludzie oddawają się zbytkom i rozpuszczeniu wszelkiej. Trzy dni karnawału, to trzy dni obrazy Boga, trzy dni rozpasania, trzy dni dedania przykazań Bożych, trzy dni służenia szatanowi.

O kiedyż ci ludzie przejrzą i odzyskają swój wzrok duchowy, aby ze skruchoł zawołać: „Jezusie Nazareński, zmiłuj się nad nami!”
Ks. T. K.

Dzieje Rodziny Żywotowskich



Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.
LINEA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
 Reprezentanci na Brazylię: **Lampart & Holt Line**
 Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszonymi

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:	
Odjazd:	Pułaski
z Gdyni	17-2-39
Kiel-Holtenau	18-2-39
Dakar	27-2-39
Rio de Janeiro	8-3-39
Santos	9-3-39
Montevideo	12-3-39
Buenos Aires	18-3-39

Odjazd do Europy:	
Odjazd:	Pułaski
Buenos Aires	18-3-39
Santos	22-3-39
Rio de Janeiro	23-3-39
Victorii	24-3-39
Dakar	1-4-39
Boulogne	9-4-39
Kiel-Holtenau	11-4-39
Gdyni	12-4-39

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski udziela Oddział Syndykata Emigracyjnego w Warszawie.

Agencia Poloneza de Viagens
 Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.
Agencia Poloneza de Viagens
 Rua Libero Badaró, 561 2-a sobreloja, telefon 2-3851. — São Paulo.
 Firma »BRAZPOL« (Emiliao & Masorek) Kurytyba, Av. João Pessoa 71, 1-ezje piętro, C. Postal. 111. T. 1761.
 »Subraspol« — rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 246 — Porto Alegre.

Jak na ŚWIĘTA, tak samo
 i na
Karnawal

najlepszymi będą dla Was
NAPOJE I TRUNKI Z BROWARU

Cervejaria Paranaense

Aby zadowolnić wszystkim jak najlepiej, prosimy zamawiać jak najwcześniej niezrównane piwa

Seleta Pilsen, Ultra Pilsen, Pomba, Vigor, Malzbier,

oraz smaczne orzeźwianie

Guaraná, Agua Tônica, Woda Sodowa i Gazowy,

Chopp

Legitimo Paranaense

Zamawiać przez telefon 75-1 i 8-5-0.

Karty do gry od 3\$500 do 6\$500, zarówki od 1\$800 do 30\$000, brylantyny od 600 reis, zyłetki od 600 reis, aparat do golenia i zyłetka 8\$500, lusterka od 600 reis do 18\$000, nożyki od 1\$800 do 25\$000.
OHABUTARIA LIBERTY
 Praça Tiradentes 305.

Apteka Humanitarna
 Drogaria
 Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37
 Cariytyba
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
 Recepty lekarskie załatwiamy szybko i sumiennie.

Sklep

Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje królowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
 Praça Coronel Encas 30, Róg São Francisco 57
 obok Igreja da Ordem — Cariytyba.

„A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Cariytyba — Rua Osbral Nr. 451 — Telefon 1857.
 Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie, w najrozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, mlekowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.
 Uprzeza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się

LICYTATOR URZĘDOWY STANUPARANÁ

FRANKLIN SOARES JUNIOR

Rua Marechal Deodoro 396

Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po południu. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię, zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imbijowe.

„Chargeurs Reunis“ „Sud Atlantique“

Francuskie Linie okrętowe
 Specjalne wygody w klasie 3-jej i turystycznej
 Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.
 Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL
 CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná.

IMPERIAL-PILSEN jako też SZOPS w BECZUŁKACH z Browaru »Atlantyka«
 słyną w całej Brazylii i przewyższają wszystkie inne piwa. — Avenida Iguassú nr. 153 — Telefony: 791 lub 790

1. Kto zasz i kto go rodzi?

Żywotowski? Żywotowski? Cóż to za nazwisko? Paprocki, który nie tylko poematy całe dopisywał do herbów różnych panów braci, ale zapisywał nazwiska »Swego wieku« godne zachowania w pamięci, o Żywotowskich — ani mru-mru. A jednak był to stary i dobry ród szlachecki, który w każdym pokoleniu składał ojczyźnie ofiarę krwi i zdrowia, służąc jej szablą. Historji tego rodu nigdy nie pisano, ale żyła wśród jego członków jako podanie, które z pokolenia w pokolenie przechodziło i z ostatnim Żywotowskim umarło.

Atanazy Żywotowski, szlachcic zagrodowy, siedzący wśród borów i piaszków Mazowsza, zetknął się w gospodzie przy cienkim miodku z puzkaczem z Czerkasy. Nie miał pojęcia, kędy są one Czerkasy — hen za światem, gdzie ludzi prawie niema, ale kraj straszcznie bogaty: zwierza wszędziego taka mnogość że suchaka z łuku byle kto ustrzelił, na wodach i oparzeliskach, gęsi, kaczkę, łabędzi huk, pszczoły nie w ulach, ale w ziemi miod składają. Jeno srodze dziki lud tam mieszka: Tatarami ich zowią — straszliwi rabusi, złodzieje i zbrojcy: A Rusaki między nimi też się plażą, zmyślne bestje, ale, jak Tatarowie, dzicy i widać się po stepie dla rabunka.

O Tatarach coś niecoś imię pan Atanazy słyszał, zato o Prusakach — nie wiedział. Ale okropny w nim obudził się animusz rycerski, ażeby się z onymi dzikusami zmierzyć, a obfitość chleba też go nęciła, osobiście gdy puzkacz począł mu prawić, jako to tam w stepach tłustego barana za grosz kupić można. Bardzo mu się wydawały smakowite barany, jako że w domu i czarny chleb bywał marcypanem.

Puzkacz był na urlopie, ale wybierał się do Krakowa, a stąd aż do Baru na służbę puzkarską, kędy jest mocna twierdza kresowa, zbudowana przez królową Bonę, żonę szczęśliwie panującego króla Zygmunta. Na obronę tej twierdzy i granic państwa wysyłała królowa sługę swego, Słazaka Pretfica, a on siedział w Krakowie i ochotników werbował.

Przypasał pan Atanazy szablę na konopnych rapciach i w pochwie z lipowego drzewa schowaną, zawiesił łuk przez plecy, do rżemiennego pasa przytroczył torebkę z kęsem chleba i siołniny i ruszył do Krakowa. Wiele mu się Kraków podobał — wielkie miasto; ach, ach, ach! Mur — jako żywo nigdy takich nie widział. Gdy ujrzał pierścien Florjański a bramę, to aż gębę otworzył ze zdziwienia — co za potęga! Ludzi jak mrówek na rynku, a Sukienice! Co tu bogactwa — hej, hej, mocny Boże! Chodził jak zając w ogrodzie, raz wraz rzucając wzrokiem na stronę, aby go kto nie najechał lub nie potrafił.

Ten i ów widząc szlachetkę ze wsi, pytał:
 — Askąd waść?
 — Z Garwolina.
 A ów ktoś spojrzął na jego rapcie konopne, na łuk własnej roboty, na szablę w drewnianej pochwie, odchodził, mruknąwszy:

— Widać, żeś waść z Garwolina.
 Nie mógł pan Atanazy zmiarkować, po czem ludzie poznają, że on z pod Garwolina. Mądre chłopcy te Krakowianie!

Tak był zachwycony Krakowem, że chodził dzień cały jak otumaniony. Pytał tego i owego o Pretfica, ale nikt mu nie powiedział nie mógł. Przenocował w zajęzdzie na Groblach, no-

wę łapie nawiązał i znowu na miasto ruszył. Tuż przed bramą zajazdu natknął się na jakiegoś żołnierza i o Pretfica zapytał; ale żołnierz zamiast odpowiedzi, zapytał, mierząc go od stóp do głowy:

— A skąd waść?
 — Z Garwolina.
 Żołnierz spoglądał na jego ubranie dziwne, na łapie, na łuk jakiś dziwny i znowu zapytał:
 — A czegoż waść chcesz od tego Pretfica?

— Ano, powiadają, że on ochotnika werbuje.
 Żołnierz głową skinął.
 — Aha! Także i gadaj! Werbunek odbywa się w gospodzie pod zamkiem tam pewnie i tego Pretfica znajdziesz.
 — A kędyż to ten zamek?
 Żołnierz ujął go za ramię i odwrócił nieco.

— Widzisz ten krzyż? — Rękę w kierunku kościoła na zamku wyciągnął.
 — Widzę.
 — Idź tedy prosięteńko... tam zamek... Ludzi zapytasz, gdzie się odbywa werbunek to ci pokażę...

Poszedł pan Atanazy uradowany. Nie dochodząc no zamku przed jakimś domem tłoczył się tłum. Spojrzął na znak — gospoda, a nad wrotami wielka wiecha wetknięta.

Znowu o Pretfica zapytał.
 — Niema go jeszcze... — ktoś rzucił. Ale spojrzawszy przed siebie, dodał:
 — Oto tam idzie... — ręką skinął.

Niebardzo się pan Atanazy domyślał i dopytywał, kto idzie, ale chaos się nareszcie czegoś pewnego dowiedzieć, i onemu ktosiowi drogę zastąpił.

— Nie mógłbyś też mi waszmoś powiedzieć, gdzie ja mogę widzieć jego miłość Pretfica?
 — Otom jest — odpowiedział zagadnięty. — Czegoż sobie waszcć życzysz?

Zatrzymali się obaj na placu.
 — Słychałem, że wasza miłość ochotników do wojska zapisujesz.
 — Zapisuję.
 — Chciałbym się zaciągnąć... Pretfice badawczym wzrokiem ogarnął Atanazego.

— Sługiwales już?
 — Nie.
 — A ochotę masz wielką?
 — Mam.
 Pretficy węża pociągnął.
 — To daleko, panie bracie. Wiesz gdzie?

— Wiem, między Tatarami.
 — Ale czy wiesz, że kto tam idzie, ten swoją głowę niesie?
 — Proszę waszej miłości, tatarskie szyje także nie z żelaza, a szablę mam dobrze wyostrzoną.

Pretficy uśmiechnął się, rzuciwszy okiem na szablę Atanazego, wiszącą na konopnych rapciach.
 — Chodźże za mną — rzekł z akcentem zadowolenia.

I oto w ten sposób praszczur Żywotowskich Atanazy powędrował na dalekie kresy ukraińskie i znalazł się w Barze. Był to chłop roztropny, odważny, wytrwały, mało wymagający i rychło zrozumiał, że nie jest koleżanką w płocie, ale żołnierzem który broni bezpieczeństwa spokoju, mienia i życia tych wszystkich, którzy daleko w głąbi kraju mieszkają. Ażeby oni mogli pożytecznie pracować, trzeba, ażeby ktoś za nich stawał aby węgł państwa wrog się nie dostał. Tak rycerska służba — to wielka rzecz!

Wkrótce pan Atanazy stał się prawą ręką Pretfica, a ludzie słuszenie mówili: »Od czasów Pretfica wolno w Tatar granicę«. Gdzie też Żywotowski nie bywał! Od Baru aż po polu Oczakowskie, pod mury Oczakowa, po Białobereże nad Dnieprem chadzał.
 Ożenił się z taką samą szlachcianką zagrodową, jak sam, z polną

Academia Superior

de Comercio do Paraná

FISKAZOWANA PRZEZ RZĄD FEDERALNY
podaje niniejszym zainteresowanym do wiadomości, że już rozpoczęły się lekcje do

EGZAMINÓW WSTĘPNYCH

Egzaminy wstępne odbędą się w DRUGIEJ POŁOWIE LUTEGO

Wiek najniższy: 12 lat tak dla chłopców, jak i dla dziewcząt.

Kursy na Buchalterów i Dyplomowanych Kontadorów.

NAJLEPSZA SZKOŁA HANDLOWA W STANIE PARANA

Rua Comendador Araujo 276. Tel. 1153. Curitiba

BIURO TECHNICZNE

J. FICINIŃSKI

inż. cywilny

Jeżeli Sz. Pan będzie budował, lub odnawiał swój dom, prosimy odwiedzić nasze biuro a nie będzie więcej żadnych kłopotów z konstrukcją.

Plany, kosztorysy, kalkulacja oraz załatwianie wszelkich spraw związanych z budowlą.

Rua Mar. Floriano 50. Curitiba, Telefon 1885

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej, Uniwersytetu Paranańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna, Choroby skórne. Leczenie ran i żyłaków przez najnowsze metody. Konsultorium Farmacja Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurytyba: od godz. 10 do 12 i od 3 do 5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 285. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Casa de Saude „São Francisco“

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telef. 1048

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pniomatora X przy osobach cierpiących na płuc. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie, ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2-4.

APTEKA TIRADENTES

Apotekarz **KUNO KLEEMANN**
Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paranie.
Praca Tiradentes 398. Telefon 1048.

Dra. **Regina K. Martenetz**
lekarz - Dentista
Dyplomowana.
Ceny dostępne dla wszystkich.
Praca Tiradentes 398. Konsultorium.

BALSAMO SIA HELENA

Infallível contra dores.

Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest to nabycia we wszystkich aptekach.

leczy reumatyzm, bóle w pierśiach, ból zębów, aszma, neuralgię, kolki, świeże rany i t. d.



Underberg

em nenhuma casa deve faltar

Underberg é um precioso remedio casero contra a falta de appetite e as perturbações do estomago. Unico no seu genero, não deve ser confundido com os productos que lhe imitam apenas o rotulo.

Um calice por dia — dá saúde e alegria

PREMIOS OBTIDOS

London 1851	Melbourne 1880
Paris 1853	Ciara 1881
Munch 1854	Porto Alegre 1881
London 1862	Bombay 1882
Colon 1865	Amsterdam 1883
Dublin 1865	Calcutta 1883/84
Operto 1865	Amsterdam 1885
Paris 1867	Colon 1885
Altona 1869	Amsterdam 1887
Wien 1873	Melbourne 1888
Bremen 1874	Buenos Aires 1888
Colon 1875	Chicago 1889
Dublin 1875	Paris 1900
Philadelphia 1876	Dusseldorf 1900
Sydney 1877	St. Louis 1904
Dusseldorf 1880	Buenos Aires 1910
	Dusseldorf 1920

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs 139 MILIONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahía.

ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. F.

CHILE: Santiago — Valparaiso.

COLOMBIA: Baraquilla — Bogotá.

URUGUAY: Montevideo.

Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr. 316, Agencje w Ponta Grossa i w Paranaguá.

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.

Praca Tiradentes, nr. 509, piętro II.
Urządzuje od 9 — 11 i od 3 — 5.

OKAZJA!

Z powodu starości sprzedam bardzo mało szkieł 5 tysięcy metrów kwadratowych, oddalony o 5 pięć minut od linii tramwajowej Portão pod Kurytybą, wraz z domem i ze zabudowaniami. Ogród owocowy, dobra woda na miejscu. Na tem szkarze można założyć mleczarnię. Informację udziela: **WILLI Schmell, Villa Guaira.**

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsult.: od 10—12 i od 3—7
Plac Tiradentes 322.
Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, żyłaków hemoroidów.
Rua 13 de Maio, 879 — Telefon 1036.

APTEKA TELL

DROGERIA Sigel Etzel & Cia

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicela Tell wróg robaków i glist.

Farby Tell najlepsze do farbowania i ubrań sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie, załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy zylaki, rany na nogach bez operacji.

Kons. Nad apteką, Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10—12 i od 4—6. — Tel. 8—7—5.
Rez. Comend. Araujo 970. Telefon 424.

Jest do sprzedania

lot ziemi przy Rua Treze de Maio, blisko uniwersytetu, w Kurytybie. Ponadto 29 akierów dobrej ziemi w miejscowości Bessaca, blisko Tamandaré oraz 60 akierów dobrej ziemi, Mata Virgem w Morretes.

Zgłaszać się przy Rua Francisco Rocha nr. 30, w Kurytybie.

DR. JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Przyjmuje w każdej chwili
Rua Emiliano Perneta Nr. 670.
CURITIBA

Wspomnienia o Ojcu św. z czasów, gdy był nuncjuszem w Polsce.

Podczas pobytu w Polsce, Ojciec święty Pius XI przed objęciem tronu papieskiego, otaczany był najwyższym szacunkiem, najgłębszą czcią, tak przez duchowieństwo jak i przez tych wszystkich, z którymi się stykał. Wszyscy oczarowani byli jego prostotą i niewysłowioną dobrocią.

Stery społeczeństwa polskiego okazały Mu tyle sympatii i tyle uczucia, że wyniósł z niego jak najmlodsze wspomnienia, jak niejednokrotnie o tem się wyrażał; to też, gdziekolwiek mówiono o Polsce, wspominał o niej ze łzami w oczach i z rozrzewaniem.

Przyjacielem Polski.

Razu pewnego w potocznej rozmowie z ks. poselem Kotula, ówczesny nuncjusz tak się wyraził:

»Jestem przyjacielem Polski. Cieszę się, że zostałem mianowany nuncjuszem w Polsce. Gotów jestem tu całe życie pozostać, a nawet nie miałbym przeciw temu, aby na Waszej ziemi słono kości i proch mojej. Ukochałem waszą piękną ojczyznę. Z racji Polski zostałem biskupem w Polsce zostałem konsekrowany na biskupa przez biskupów polskich, a nawet ten piękny pectoral, który noszę na pierścach, otrzymałem od Ojca świętego zapewne dlatego, że jestem nuncjuszem w Polsce. Ja jestem właścicielem biskupem polskim.

Drugim razem w rozmowie z angielskim dyplomatą Sir Es Howardem, powiedział:

»Kocham Polskę i Naród z powodu jej pięknej prostoty ducha, wypełnionego mocną wiarą. Według mnie niema wiary bez prostoty ducha. I właśnie dlatego, że Polacy są tak prosti, — ich dobroć, jeżeli są dobrzy, jest niezrównana. A nawet jeżeli są między nimi źli, to zalet ich ducha sprawia, że nie są oni tak źli, jak źli ludzie innych narodów. W każdym Polaku jest zawsze wysłtek wiary, i dlatego w najgorszym z pomędzy nich nawet jest wysłtek do braci.

Podczas najazdu bolszewickiego.

Ksiądz J. Wójcicki w broszurce »Pius XI. Papież«, Płock 1922, także podaje epizody:

Kiedy bolszewicy byli pod murami stolicy, spotkał się obecny Papież z O. Theinlingiem i taka między nimi wywiązała się rozmowa:

»Wszyscy szukają się do wyjazdu, — mówi O. Theinling. — Ja pozostanę — odpowiada nuncjusz spokojnie. A gdy O. Theinling okazał zdziwienie, dodał spokojnie: »Zdaję sobie zupełnie sprawę z powagi chwili i położenia, lecz dziś, odprawiając mszę świętą, ofiarowałem swe życie Panu Bogu. Jestem gotów na wszystko.

Ten sam korespondent paryskiego dziennika »Echo de Paris« wspomina o rozmowie kardynała Rattiego w sprawie Polski i słowa wyrzeczone wówczas:

»Przedewszystkiem Polska jest krajem głęboko chrześcijańskim. Następnie jest to naród, który po zniesieniu doświadczeń, jedynych w swoim rodzaju, ma swój byt zapewniony. Jest rzeczą naturalną, że Polacy walczą z trudnościami w organizowaniu swego kraju; jednak przewyżczą je. Zresztą zawsze mówi się o zmarłych wychwianiu Polski, widzi pan mamy do czynienia z trzema zmarłymi wychwianiami z trzech różnych grobów, nie stykających się z sobą. Dlatego też czuję się różnicę w wychowaniu i w wykształceniu umyślowym. Galicjanie naprzykład byli używani przez Austrię do jej kadrow. Poznańscy mniej brali udziału w życiu publicznym i mają inny temperament, ale z czasem i przy patriotyzmie, jedność polska niewątpliwie się ustali. Życzę sobie tego z całego serca.

taniu adresu z całej Polski, Ojciec święty między innymi powiedział:

»Ale Wyście dla Nas drodzy i bardzo ukochani, gdyż u Was byliśmy i w pośród Was niemiły okrzyk naszego upłynął; następuje: »Nigdy nie uleciał Nam z pamięci te chwile, któreśmy razem z Wami przeżyli, a które rzecznik Wasz z taką czcią i tak serdecznie na pamięć wywołał i cieszymy się, żeśmy wśród Was byli jako jeden z Was, jak Polak między Polakami. W końcu nadmieniam: »Pragniemy, byście byli szczęśliwi wszelkimi szczęściami, cieszyli się wszelką pomyślnością i Wy wszyscy tu obecni i cała Ojczyzna Wasza i rodziny poszczególne i wszyscy, których w sercu macie i o których obecnie myślimy.

Na zakończenie wypowiedział po polsku: »Dziękuję — Do widzenia! Zawsze miłe widziani.

»Gość Niedzielny« z 13 września 1925 roku. Nr. 37 podaje przemówienie Ojca świętego o Polsce, wygłoszone do pielgrzymki polskiej dnia 17 sierpnia 1925 roku:

»...nie mam wiele czasu — mówił Papież — jednak na tyle zawsze go znajdaj, aby Wam wyrazić radość, że przybyliście z kraju, z którym łączą mnie tak silne mocne, żywe i serdeczne, a zresztą znane całemu światu więzy.

Szczególnie rzewnym sercem witam Was w tym czasie, kiedy wy

Zyciorys papieża, Piusa XI

nej biblioteki »Ambrosianum«, której w roku 1907 zostaje prefektem. W roku 1912 Pius X powołuje Go do biblioteki watykańskiej.

Pod koniec wojny, papież Benedykt XV postanawia użyć pralata Ratti do akcji dyplomatycznej i w kwietniu 1918 roku deleguje go, jako nadzwyczajnego wizytatora Apostolskiego, do Warszawy, która wówczas jeszcze pozostawała pod okupacją niemiecką. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, mianowany zostaje w lipcu 1919 roku Nuncjuszem w Polsce, a równocześnie podniesiony zostaje do godności tytularnego arcybiskupa Lepantu. Konsekracji biskupiej dokonał arcybiskup warszawski ks. kardynał Rakowski w dniu 28. X. 1919 w katedrze warszawskiej.

Na stanowisko Nuncjusza w Warszawie, rychło zdobywa sobie powszechną sympatię, zwłaszcza w roku 1920, gdy podczas inwazji bolszewickiej, postanowił pozostać w Warszawie, mimo, stolicę, że opu-

scili już niemal wszyscy dyplomaci zagraniczni.

Również wysoce poprawne stanowisko zajmował w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, jako wysoki komisarz papieski.

W lipcu 1921 roku mianowany zostaje arcybiskupem mediolańskim i opuszcza Polskę po 3 letnim w niej pobycie. Na najbliższym konsystorzu papież Benedykt XV mianuje go kardynałem.

Po zgłoszeniu Benedykta XV, obrany zostaje dnia 6 listopada 1922 r. jego następcą na stolicy papieskiej i wstępuje na nią pod imieniem Piusa XI. (Dalszy ciąg zyciorysu patrz »Dzielnia i czyny Piusa XI na stronie 1-3«)

Potrzeba dziewczyny

z kolonii dla małej rodziny.
Praca Garibaldi 46, blisko
Egreja do Rosario.

KOLONIŚCI!

Najlepsze i najsolidniejsze zarządza gospodarkie i rolnicze jak: Ostrza do plugów, hamulce do wozów, młockarnie i wiele innych sprzętów wyrabia znany w Paranie

Zakład Mechaniczny Stanisława Szczypiora w Contenda, via Guajayira Paraná

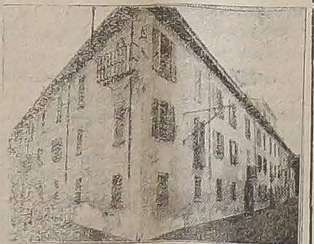
ELIXIR 914

Wytwarza go zauważa sięgo kilku dniach:

- 1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) Zniknięcie przyszców, egzamy wrzodów, swędzenia, ran jęczących i t. p.
- 3) Zniknięcie zupełne Hematyzmu, bólów w kościach i bólu głowy.
- 4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagani spowodów ych przez syfilis.
- 5) Zostałki i książki będą wdokonalym stanem, bo Elixir 914 nie atakuje żółtka i nie zawiera jodków.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpit. i tudzież specjalistów w chorobach oraz żołdakowch na le syfilistycznym.

Elixir 914 w flaszeczce o adwonej wielkości 20 proc. zniżki.



Dom w którym urodził się Achilles Ratti, późniejszy papież, Pius XI.

Działalność Nuncjusza Rattiego

Późniejszego Papieża, Piusa XI. w Polsce.

W charakterze Nuncjusza odwiedził Ojciec św. niemal całą Polskę, przyczem zapoznał się — dokładnie i szczegółowo z miejscowymi stosunkami i z nastrojami, poznał polski naród jako chrześcijański, oddany Kościołowi, poznał jego wady i zalety.

krzepić, i zachęcać do wytrwania, aby błogosławić synów Polski, idących w bój na śmierć lub zwycięstwo.

Tem starał się Nuncjusz okazać, że jest prawdziwym przyjacielem i prawdziwym opiekunem ludu polskiego, gdyż, pozostając

Dr. T. Kubina w broszurce swojej pt. »Święto Papieskie«, między innymi wspomina:

»On to stanął w Polsce jako świadek jej nowego, drugiego życia, on ją z kolebki dziejów podniósł przed ołtarz Boży. On ją poświęcił i błogosławił. On ją swoją osobą złączył jaknajściślej z Kościołem Chrystusowym i Stolicą Apostolską. On złożył dla niej ślub wierności Bogu.

Równocześnie sam ślubował wierność. Pomocy swej misji dziejowej, jako jej ojca chrzestnego, całe swoje życie chciał poświęcić, aby ten chrześniak rościł na chwałę Bożą i dobro ludzkości. Przyrzeki to uroczyście, gdy wręczając 11. lipca 1919 roku Naczelnikowi Państwa list uwierzytelniający, temi wzniosłymi słowami do niego się odezwał:

»Czuję się niewypowiedzianie zaszczyconym, że dana mi jest możność zaofiarowania mego skromnego współdziałania w tem godnym podziwu dziele zmartwychwstania i tworzenia się od podstaw, i szczęśliwy będę, poświęcając temu dziełu to, co mi pozostanie z życia i zdolności do czynu.

Tak pojmował Nuncjusz posłannictwo i święcie je wypełnił. Jurtrzenka zarania nowego życia kościelnego zaczęła jaśnieć. To, co carat zniszczył, — Nuncjusz wskrzesił do nowego życia.

Cud nad Wisłą, czyli zwycięstwo odniesione nad przeważającą dziecią bolszewicką pomogło do ugruntowania się św. wiary katolickiej w całej Polsce, w czem niemała zasługa przypada Nuncjuszowi.

brał otuchy u stóp Matki Boskiej Piekarskiej, gdzie się gorąco i w pokorze modlił, prosząc o błogosławieństwo dla siebie i ludu śląskiego.

Po Jego wyjeździe, Kardynał Bertram, biskup wrocławski, wydał dekret, mocno szkodzący sprawie polskiej.

Część społeczeństwa i niektóre pisma wystąpiły przeciw Nuncjuszowi w przekonaniu, że stało się to za jego wiedzą.

Cios wymierzony poza Jego plecami, dotknął go do żywego, tak, że ze zmartwienia rochorował się.

W chorobie wyraził się: »Dla czego część prasy polskiej nie oczekiwała na wyjaśnienie sytuacji i potępiła mnie niesłusznie, gdyż ja zawsze jestem przyjacielem Polaków i zawsze trzymałem się drogi bezstronnej i sprawiedliwej.

Wkrótce też została sprawa wyjaśniona i wykazała zupełną niewinność Nuncjusza.

To też w dniu Zmartwychwstania Pańskiego 1920 roku przejeżdżając z ks. proboszczem Dr. T. Kubiną, a obecnym biskupem częstochowskim przez Katowice, po błogosławieństwie udzielonym z okna wagonu ludowi śląskiemu, zwrócił się do niego w sposób następujący:

»Czyście rzeczywiście mogli wierzyć, że ja podobne rozporządzenie wydałem, lub o niem wiedziałem.

Słusznie też J. E. ks. biskup Kubina wspominając ten dzień w przesłannym ujętych słowach pisze: »Rzeczywiście, Polska nie mogła mieć większego przyjaciela i lepszego Ojca duchownego. Całą swoją duszą ukochał Polskę. Był nawet gotów poświęcić życie za nią. Dla tego też w najkrytyczniejszej chwili jej nowego życia, gdy bolszewicy już stali pod Warszawą, gdy wszyscy dyplomaci zagraniczni wyjechali ze stoli-

skromne. W jednym pokoju znajdowała się kapliczka, w której się modlił i odprawiał mszę św. obok przylegał gabinet do pracy, sypialnia i t. d.

W większe uroczystości kościelne, a szczególnie narodowe, odprawiał nabożeństwa w katedrze św. Jana. Nigdy nie opuszczał ani jednej nawet uroczystości narodowej, będąc obecnym na porankach, wieczornicach i defiladach, związanych z uroczystością dnia.

Z funduszy własnych ufundował sierociniec św. Heleny na przedmieściu Warszawy, przeznaczając go dla sierot po poległych żołnierzach polskich.



Na fotografii widzimy: w środku Ojca św. Piusa XI. gdy jeszcze był Nuncjuszem w Warszawie; po prawej stronie Marszałek Józef Piłsudski, po lewej — Herbert Hoover, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych. Za Ojcem św. stoi Mistrz Ignacy Paderewski.

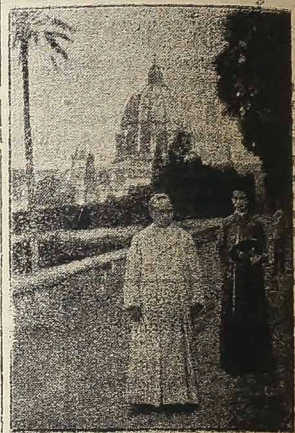
Najazd hord bolszewickich na Polskę, grzmot dział i grzechot karabinów, których groza biła o mury Warszawy jak rozchukany zryw o opokę kamienną — nie skłoniły Go wcale do opuszczenia stolicy.

Dyplomaci zagraniczni byli przygotowani do opuszczenia stolicy Polski. On jednak z góry zapowiedział, że stolicy nie opuści, jak również wiernego sobie ludu, że pozostanie na miejscu, aby go,

w najcięższych chwilach w zagrożonej stolicy, zdecydowany był dzielić z nim wszelką dołą i niemość.

Podczas obrony stolicy prowadził życie ruchliwe, — pełne poświęcenia, niosąc pociechę i błogosławieństwo rannym i zrozpaczonemu. Widziano Go na dworcach kolejowych i w szpitalach, odwiedzał rannych żołnierzy polskich.

Słusznie też J. Eks. Ks. Biskup



Ojciec święty Pius XI. na przechadze w ogrodach warykańskich; w głębi widać Bazylikę św. Piotra.

HERB PAPIESKI Z POLSKIM ORLEM.

Zgodnie z tradycją każdy nowo wybrany Papież odbiera sobie specjalny herb. Ojciec św. Pius XI, przybrał sobie za herb, orła polskiego — białego, dając mu kolor papieski, t. j. złoty.

Wybranie takiego herbu ma związek z Jego działalnością w Polsce, gdy został konsekrowany przez polskiego kardynała — biskupa »polskiego«.

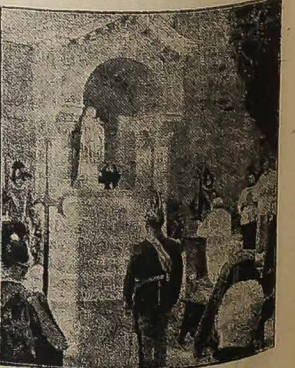
Kule na tarczy wyobrażają symbol okresu wojennego. U stóp tarczy herbowej symbolizuje napis: »Raptim Transit«, co oznacza przeminięcie nazwiska rodzinnego, a pozostanie Kościoła na wieki.

NOWY OKRĘT WOJENNY POLSKI.

Rio, 9 (Pat) — W Vlissingen podniesiono 2-go lutego polską banderę wojenną na zbudowanym w tej stoczni ORP. »Orzeł« który w tym samym rozpoczął służbę w polskiej marynarce wojennej. 10-go lutego, »Orzeł« przybywa do Gdyni gdzie odbędzie się uroczystość symbolicznego przekazania go marynarce przez przedstawicieli społeczeństwa, wojska i marynarki wojennej, którzy wspólnymi siłami za pośrednictwem FOM okręt ten zbudowali.

Kary za wywrotową działalność

Rio, 9 (Pat) — Sąd w Równem skazał na kary więzienia od dwóch do 15 lat za wywrotową działalność na pograniczu polsko-sowieckim 14 komunistów, należących do tak zwanej Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy.



Poswięcenie statuy św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Ogrodach Warykańskich. Z boku, na klejnociku, modlił się Ojciec św. Pius XI.

NUNCJUSZ RATTI — Wysokim Komisarzem Papieskim na Śląsku.

Tymczasem w Paryżu po upadku potęgi pruskiej w wojnie światowej, Niemcy przyjęli trzynasto punktowy program Wilsona, mocą którego obszary z ludnością przeważnie polską, w tem Górny Śląsk, miały być złączone na wieki z Państwem Polskiem.

Przyjęcie bez zastrzeżeń programu pokojowego Wilsona było fałszywe, obłudne pod każdym względem, gdyż Niemcom ani nawet nie przyszło na myśl oddawać Polsce Górny Śląsk — tej drogocennej ziemi, tej krainy »czarnych diamentów«. Wskutek tego rozpoczęły się machinacje Niemców, dążące do ugruntowania żywiołu niemieckiego na Śląsku.

A przystąpiono do tej pracy w sposób dziki, barbarzyński i wyrafinowany, a mianowicie, przez zastanowienie ruchu w kopalniach i wydalanie robotników polskich.

Wydalonych pod pozorem zmniejszenia pracy i bezrobocia — wysyłano do robót w miastach francuskich, a w miejsce wydalonych i wywiezionych przyjmowano wyłącznie tylko robotników narodowości niemieckiej.

Nie dość na tem; Niemcy zaczęli się dopuszczać nad polską ludnością prawdziwie wyrafinowanych orgii znęcania się, bito, znieważano i aresztowano niewinną ludność, a w końcu nawet ją mordowano, a dopuszczało się tego zbrodniczo pruskie »Grenschutzen« i Reichswehry, mające zgóry zapewnioną bezkarność; tak więc zaczęło się mordowanie wiernych Kościołowi — polskich górników, niewinnych ofiar zbirów teufalskich.

Pierwsze ofiary, padłe na kopalni mysłowickiej, skrytobójczo, niewinnie, doprowadziły ludność cierpliwie znoszącą wszystkie prześladowania do ostatecznej rozpaczy i czynnej samoobrony.

Dnia 16 sierpnia na 17 sierpnia 1919 r. wybuchło pierwsze pow-

stanie, które w jednej chwili żywiołowo ogarnęło część Śląska.

Zwycięzeni w nierównej walce, bezbronni, walczący kijami i gołymi pięściami przeciw dobrze uzbrojonym niemieckim hufcom, padli dzielni i bohaterscy powstańcy śląscy w obronie wiary, wolności i sprawiedliwości.

Po stłumieniu powstania zbrodniczo niemieckie pławiło się we krwi polskiej ludności, aby okrutnym i wyrafinowanym swoim postępowaniem zmusić lud śląski do uległości; jednakże w swych rachubach zawiedli się srodze, gdyż lud śląski pozostał wiernym tradycji swoich przodków z roku 1831, 1846 i 1893.

Taką to drogą krzyżową kroczył lud śląski na terenie plebiscytowym, jak ongiś Chrystus na Golgocie.

Ludność Śląska na obszarze plebiscytowym wyznania rzymsko-katolickiego była rozdzielona na dwa wrogie sobie obozy: jeden obóz służył sprawie niemieckiej, i tenże popierało biskupstwo wrocławskie, drugi natomiast duszą i ciałem oddany był sprawie polskiej.

Duchowieństwo niemieckie, poparte przez biskupa wrocławskiego, otwarcie wystąpiło do walki z polskością.

Stolica Apostolska, widząc bezprawie uprawiane przez niemieckie duchowieństwo, zamianowała 7-go kwietnia 1920 roku Nuncjusza Rattiego na cały obszar plebiscytowy »Wysokim Komisarzem Papieskim«, aby zażegnać mogące stąd wyniknąć wrogi wystąpienia przeciw Kościołowi, przyczem osoba Nuncjusza dawała rękojmię bezstronnego załatwienia sprawy.

Z tą chwilą biskupowi wrocławskiemu nie wolno było w granicach obszaru plebiscytowego nie zarządzić bez uprzedniego porozumienia się z Komisarzem Papieskim. (Dokończenie obok).



Ojciec święty Pius XI. w czasie jednej z uroczystości.

W czasie plebiscytu NA ŚLĄSKU.

Nominacja Komisarza Papieskiego na czas plebiscytowy była Niemcom nie na rękę, w szczególności zaś samemu biskupowi wrocławskiemu, który jurysdykcję swą aż do ostatecznego załatwienia plebiscytu spełniał.

Misja przedstawiciela Ojca św. na Śląsku miała wielkie znaczenie nie tylko moralne, ale także i polityczne, gdyż ten postanowieniem Stolica św. zaznaczyła, że nie uznaje gwałtów ani też przemocy, stosowanych na żywym organizmie narodowym.

Niemiecki biskup wrocławski pozornie na wszystko się zgadzał, czynny jego natomiast wskazywały na coś wręcz przeciwnego, co wkrótce miało wypaść na korzyść sprawy niemieckiej. Nuncjusz, który znał Śląsk z poprzedniej bytności, natychmiast zorientował się w stanie rzeczy na Śląsku.

Widząc silne napięcie, które rosło w miarę zbliżania się dnia głosowania, — przybył poraz drugi na Śląsk jesienią w 1920 roku i zamieszkał przez trzy tygodnie w Opolu.

Z tymczasowej siedziby opolskiej wyjeżdża Komisarz Papieski ciągle na cały Śląsk, wszędzie badał stosunki i zapoznawał się z potrzebą ludności i duchowieństwa. A do tej pracy ciężkiej na-

cy, — On pozostał, On wytrwał i jako wierny Ojciec chrzestny nie opuścił chrześniaka w niebezpieczeństwie. I zbył łącznie z Polską stała się jeszcze silniejsza, nie będąc synem Polski chciał stać się biskupem polskim.

Po trzechletniej pracy w Polsce, 10 kwietnia 1921 r. zamianowany został Nuncjusz arcybiskupem medjolańskim.

Dnia 4 czerwca 1921 r. zamianowany kardynałem, wszedł do św. Kolegium.

Przebywając w Medjolanie albo też przelotnie w Rzymie, nie zapominał o Polsce, którą nazywał »swą drugą, kochaną Ojczyzną«.

Podczas krótkiej bytności w Rzymie spotkał się z ministrem Skirmuntem, posłem Rzeczypospolitej, który zamianowany ministrem spraw zagranicznych, wrócił do Polski. W potocznej rozmowie kardynał — składając nominatowi na pożegnanie życzenia w bardzo serdecznych słowach wyraził się o przyszłości Polski.

Dom Nuncjusza Rattiego w Warszawie.

Nuncjusz Ratti w Warszawie mieszkał w domu parafjalnym św. Aleksandra przy ulicy Książęcej, zajmując pięciopokojowe mieszkanie.

Urządzenie mieszkania było

Działalność Nuncjusza Rattiego Późniejszego Papieża, Piusa XI. w Polsce.

W charakterze Nuncjusza zwie-
dził Ojciec św. niemal całą Polskę,
przyczem zapoznał się — dokładnie
i szczegółowo z miejscowemi sto-
sunkami i z nastrojami, poznał
polski naród jako chrześcijański,
oddany kościołowi, poznał jego
wady i zalety.

krzepić, i zachęcać do wytrwania,
aby błogosławić synów Polski,
idących w bój na śmierć lub zwy-
cięstwo.

Tem starał się Nuncjusz oka-
zać, że jest prawdziwym przyja-
cielem i prawdziwym opiekunem
ludu polskiego, gdyż, pozostając

Dr. T. Kubina w broszurce swojej
pt. »Święto Papieskie«, między
innymi wspomina:

»On to stanął w Polsce jako
świadek jej nowego, drugiego ży-
cia, on ją z kolebki dziejów podni-
osił przed ołtarz Boży. On ją po-
święcił i pobłogosławił. On ją swoją
osobą złączył jaknajściślej z Ko-
ściołem Chrystusowym i Stolicą
Apostolską. On złożył dla niej
śluby wierności Bogu.

Równocześnie sam ślubował
wierność. Pomocy swej misji dzie-
jowej, jako świadek zmartwychw-
stania, jako jej ojciec chrzestnego,
całe swoje życie chciał poświęcić,
aby ten chrześniak росł na chwałę
Bożą i dobro ludzkości. Przrzeki
to uroczyste, gdy wręczając 11.
lipca 1919 roku Naczelnikowi Pań-
stwa list uwierzytelniający, temi
wzniosłymi słowami do niego się
odezwał:

»Czuję się niewypowiedzianie
zaszczyconym, że dana mi jest mo-
żność zaofiarowania mego skrom-
nego współdziałania w tem god-
nym podziwu dziele zmartwychw-
stania i tworzenia się od podstaw,
i szczęśliwy będę, poświęcając te-
mu dziełu to, co mi pozostanie z
życia i zdolności do czynu.

Tak pojmował Nuncjusz poslan-
nictwo i święcie je wypełnił. Jur-
trzenka zarania nowego życia
kościelnego zaczęła jaśnieć. To,
co carat zniszczył, — Nuncjusz
wskrzesił do nowego życia.

Cud nad Wisłą, czyli zwycię-
stwo odniesione nad przeważającą
dziećmi bolszewicką dopomogło do
ugruntowania się św. wiary kato-
lickiej w całej Polsce, w czem
niemała zasługa przypada Nunc-
juszowi.

brał otuchy u stóp Matki Boskiej
Piekarskiej, gdzie się gorąco i w
pokorze modlił, prosząc o błogo-
sławieństwo dla siebie i ludu ślą-
skiego.

Po Jego wyjeździe, Kardynał
Bertram, biskup wrocławski, wy-
dał dekret, mocno szkodzący sprawie
polskiej.

Część społeczeństwa i niektóre
pisma wystąpiły przeciw Nuncju-
szowi w przekonaniu, że stało się
to za jego wiedzą.

Cios wymierzony poza Jego ple-
cami, dotknął go do żywego, tak,
że ze zmartwienia rozchorował się.

W chorobie wyraził się: »Dla-
czego część prasy polskiej nie po-
czekała na wyjaśnienie sytuacji i
potępiła mnie niesłusznie, gdyż ja
zawsze jestem przyjacielem Pola-
ków i zawsze trzymałem się drogi
bezboskiej i sprawiedliwej.

Wkrótce też została sprawa wy-
jaśniona i wykazała zupełną nie-
winność Nuncjusza.

To też w dniu Zmartwychwsta-
nia Pańskiego 1920 roku prze-
jeżdżając z ks. proboszczem Dr.
T. Kubiną, a obecnym biskupem
częstochowskim przez Katowice,
go błogosławię odwołaniem z okna
wagonu ludowi śląskiemu,
zwrócił się do niego w sposób na-
stępujący:

»Czyście rzeczywiście mogli
wierzyć, że ja podobne rozporząd-
zenie wydałem, lub o niem wie-
działem.

Słusznie też J. E. ks. biskup
Kubina wspominając ten dzień w
prześlicznie ujętych słowach pisze:
»Rzeczywiście, Polska nie mogła
mieć większego przyjaciela i lep-
szego Ojca duchownego. Całą
swoją duszą ukochał Polskę. Był
nawet gotów poświęcić życie za
nią. Dla tego też w najkrytycz-
niejszej chwili jej nowego życia,
gdy bolszewicy już stali pod
Warszawą, gdy wszyscy diploma-
ci zagraniczni wyjechali ze stol-

skromne. W jednym pokoju znaj-
dowała się kapliczka, w której się
modlił i odprawiał mszę św.; obok
przylegał gabinet do pracy, sy-
pialnia i t. d.

W większe uroczystości kościel-
ne, a szczególnie narodowe, od-
prawiał nabożeństwa w katedrze
św. Jana. Nigdy nie opuszczał ani
jednej nawet uroczystości naro-
dowej, będąc obecnym na poran-
kach, wieczornicach i defiladach,
związanych z uroczystością dnia.

Z funduszu własnych ufundo-
wał sierociniec św. Heleny na
przedmieściu Warszawy, przezna-
czając go dla sierot po poległych
żołnierzach polskich.



Na fotografii widzimy: w środku Ojca św. Piusa XI. gdy jeszcze był
Nuncjuszem w Warszawie; po prawej stronie Marszałek Józef Piłsudski,
po lewej — Herbert Hoover, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych; za
Ojcem św. stoi Mistrz Ignacy Paderewski.

Najazd hord bolszewickich na
Polskę, grzmot dział i grzechot
karabinów, których groza była o-
nury Warszawy jak rozchukany
zywiol o opokę kamienną — nie
skłoniły Go weale do opuszczenia
stolicy.

Dyplomaci zagraniczni byli
przygotowani do opuszczenia sto-
licy Polski. On jednak z góry za-
powiedział, że stolicy nie opuści-
jak również wiernego sobie ludu,
że pozostanie na miejscu, aby go,

w najcięższych chwilach w zagro-
żonej stolicy, zdecydowany był
dzielić z nim wszelką dolę i nie-
dołę.

Podczas obrony stolicy prowa-
dził życie ruchliwe, — pełne po-
święcenia, niosąc pociechę i błogo-
sławieństwo rannym i zrozpaczo-
nym. Widziano Go na dworcach
kolejowych i w szpitalach, odwie-
dzającego rannych żołnierzy pol-
skich.

Słusznie też J. Eks. Ks. Biskup

NUNCJUSZ RATTI — Wysokim Komisarzem Papieskim na Śląsku.

Tymczasem w Paryżu po upa-
dku potęgi pruskiej w wojnie
światowej, Niemcy przyjęli trzy-
nastość punktów programu Wils-
ona, mocą którego obszary z lu-
dnością przeważnie polską, w tem
Górny Śląsk, miały być złączone
na wieki z Państwem Polskim.

Przyjęcie bez zastrzeżeń progra-
mu pokojowego Wilsona było fał-
szywym, obłudne pod każdym wzglę-
dem, gdyż Niemcom ani nawet
nie przyszło na myśl oddać
Polsce Górny Śląsk — tej drogo-
cennej ziemi, tej krainy «czarnych
diamentów». Wskutek tego roz-
poczęły się machinacje Niemców,
dążące do ugruntuwania żywiolu
niemieckiego na Śląsku.

A przystąpiono do tej pracy w
sposób dziki, barbarzyński i wy-
rafinowany, a mianowicie, przez
zastanowienie ruchu w kopal-
niach i wydalanie robotników pol-
skich.

Wydalonych pod pozorem zmnie-
szania pracy i bezrobocia — wy-
syłano do robót w miastach fran-
cuskich, a w miejsce wydalonych
i wywiezionych przyjmowano wy-
łącznie tylko robotników naro-
dowości niemieckiej.

Nie dość na tem; Niemcy za-
częli się dopuszczać nad polską
ludnością prawdziwie wyrafinowa-
nych orgów znęcania się; bito, znie-
ważano i aresztowano niewinną
ludność, a w końcu nawet ją
mordowano, a dopuszczano się te-
go zbrodniczo pruskie »Grenschut-
zu« i Reichswehry — mające zgó-
ry zapewnioną bezkarność; tak
więc zaczęło się mordowanie
wiernych kościołowi — polskich
górników, niewinnych ofiar zbi-
rów tutejskich.

Pierwsze ofiary, padłe na ko-
palni myśliwickiej, skrytobójczo,
niewinnie, doprowadziły ludność
cierpliwie znoszącą wszystkie
prześladowania do ostatecznej
rozpaczy i czynnej samoobrony.

Dnia 16 sierpnia na 17 sierpnia
1919 r. wybuchło pierwsze pow-

stanie, które w jednej chwili zy-
wiolowo ogarnęło część Śląska.

Zwyciężeni w nierównej walce,
bezbронni, walczący kijami i gole-
mi pięściami przeciw dobrze uzbro-
jonym niemieckim hufcom, padli
dzielni i bohaterscy powstańcy
śląscy w obronie wiary, wolno-
ści i sprawiedliwości.

Po stłumieniu powstania zbro-
dniczo niemieckie pławiło się we
krwi polskiej ludności, aby okrut-
nym i wyrafinowanym swoim
postępowaniem zmusić lud śląski
do uległości; jednakże w swych
rachubach zawiedli się srodcie,
gdyż lud śląski pozostał wiernym
tradycji swoich przodków z roku
1881, 1846 i 1893.

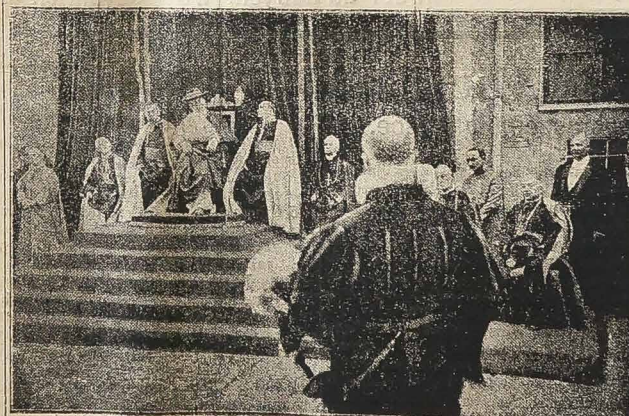
Taką to drogą krzyżową kro-
czył lud śląski na terenie plebi-
scytowym, jak ongiś Chrystus
na Golgocie.

Ludność Śląska na obszarze
plebiscytowym wyznania rzymsko-
katolickiego była rozdziel-
oną na dwa wrogie sobie obozy:
jeden obóz służył sprawie niemie-
ckiej, i tenże popierało biskupstwo
wrocławskie, drugi natomiast du-
szą i ciałem oddany był sprawie
polskiej.

Duchowieństwo niemieckie, po-
parte przez biskupa wrocławskie-
go, otwarcie wystąpiło do walki z
polskością.

Stolica Apostolska, widząc bez-
prawie, uprawiane przez niemie-
ckie duchowieństwo, zamianowała
7-go kwietnia 1920 roku Nuncju-
sza Rattiego na całym obszarze
plebiscytowym »Wysokim Komi-
sarzem Papieskim«, aby zażegnać
mogące stać wynikiem wrogie wy-
stąpienia przeciw Kościołowi, przy-
czem osoba Nuncjusza dawała re-
konię bezstronnego załatwienia
sprawy.

Z tą chwilą biskupowi wrocław-
skiemu nie wolno było w grani-
cach obszaru plebiscytowego nie
zarządzić bez uprzedniego poro-
zumienia się z Komisarzem Pa-
pieskim. (Dokończenie obok).



Ojciec święty Pius XI. w czasie jednej z uroczystości.

W czasie plebiscytu NA ŚLĄSKU.

Nominacja Komisarza Papie-
skiego na czas plebiscytowy była
Niemcom nie na rękę, w szczegól-
ności zaś samemu biskupowi wro-
clawskiemu, który jurysdykcyjne
swą aż do ostatecznego załatwie-
nia plebiscytu spełniał.

Misja przedstawiciela Ojca św.
na Śląsku miała wielkie znaczenie
nie tylko moralne, ale także i po-
lityczne, gdyż ten postępowaniem
Stolica św. zaznaczyła, że nie u-
znaje gwałtów ani też przemocy,
stosowanych na żywym organi-
źmie narodowym.

Niemiecki biskup wrocławski
pozornie na wszystko się zgadzał,
czynny jego natomiast wskazywały
na coś wręcz przeciwnego, co
wkrótce miało wypaść na korzyść
sprawy niemieckiej. Nuncjusz, któ-
ry znał Śląsk z poprzedniej byt-
ności, natychmiast zorientował się
w stanie rzeczy na Śląsku.

Widząc silne napięcie, które
rosło w miarę zbliżania się dnia
głosowania, — przybył poraz dru-
gi na Śląsk jesienią w 1920 roku
i zamieszkał przez trzy tygodnie
w Opolu.

Z tymczasowej siedziby opol-
skiej wyjeżdża Komisarz Papieski
ciągle na cały Śląsk, wszędzie ba-
dając stosunki i zapoznawal się z
potrzebą ludności i duchowień-
stwa. A do tej pracy ciężkiej na-

cy, — On pozostał, On wytrwał
i jako wierny Ojciec chrzestny
nie opuścił chrześniaka w niebez-
pieczeństwie. I żeby łączność z
Polską stała się jeszcze silniejszą,
nie będąc synem Polski chciał
stać się biskupem polskim.

Po trzechletniej pracy w Pol-
sce, 10 kwietnia 1921 r. zamia-
nowany został Nuncjusz arcyb-
iskupem medjolańskim.

Dnia 4 czerwca 1921 r. zamia-
nowany kardynałem, wazeli do
św. Kolegium.

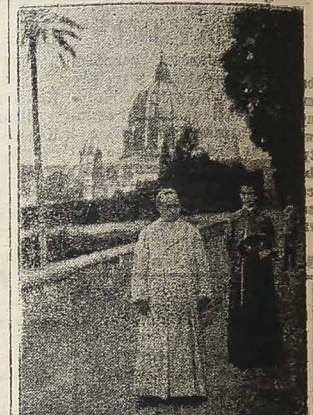
Przebywając w Medjolanie albo
też przelotnie w Rzymie, nie za-
pominał o Polsce, którą nazywał
»swą drugą, kochaną Ojczyzną.

Podczas krótkiej bytności w
Rzymie spotkał się z ministrem
Skirmuntem, potem Rzeczypospo-
litej, który zamianowany mini-
strzem spraw zagranicznych, wra-
cał do Polski. W potocznej roz-
mowie kardynał — składając no-
minatowi na pożegnanie życzenia
w bardzo serdecznych słowach wy-
rzucał się o przyszłości Polski.

Dom Nuncjusza Rattiego w Warszawie.

Nuncjusz Ratti w Warszawie
mieszkał w domu parafjalnym św.
Aleksandra przy ulicy Książęcej,
zajmując pięciopokojowe mieszka-
nie.

Urządzenie mieszkania było



Ojciec święty Pius XI na przechadzce
w ogrodach watykańskich; w głębi
widac Bazylikę św. Piotra.

HERB PAPIESKI Z POL- SKIM ORLEM.

Zgodnie z tradycją każdy no-
wowybrany Papież odbiera sobie
specjalny herb. Ojciec św. Pius
XI, przybrał sobie za herb, orła
polskiego — białego, dając mu
kolor papieski, t. j. złoty.

Wybranie takiego herbu ma
związek z Jego działalnością w
Polsce, gdy został konsekrowany
przez polskiego kardynała na bi-
skupa »polskiego.

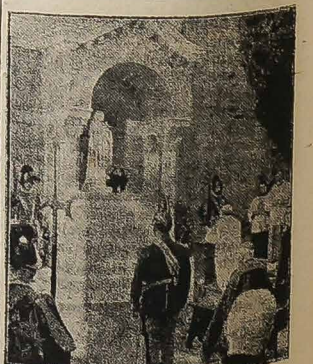
Kule na tarczy wyobrażają
symbol okresu wojennego. U stóp
tarczy herbowej symbolizują na-
pis: »Raptim Transit«, co ozna-
cza przeminięcie nazwiska rodzi-
nnego, a pozostanie Kościoła na
wieki.

NOWY OKRĘT WOJENNY POLSKI.

R i o, 9 (Pat) — W Vlissingen
podniesiono 2-go lutego polską
banderę wojenną na zbudowanym
w tej stoczni ORP. »Orzeł« który
w tym samym rozpoczął służbę w
polskiej marynarce wojennej. 10-go
lutego, »Orzeł« przybył do Gdyni
gdzie odbędzie się uroczystość
symbolicznego przekazania go ma-
rynarce przez przedstawicieli spo-
łeczeństwa, wojska i marynarki
wojennej, którzy wspólnymi siłami
za pośrednictwem FOM okręt ten
zbudowali.

Kary za wywrotową działalność

R i o, 9 (Pat) — Sąd w Rów-
nem skazał na kary więzienia od
dwóch do 15 lat za wywrotową
działalność na pograniczu polsko-
sowieckim 14 komunistów, nale-
żących do tak zwanej Komunisty-
cznej Partii Zachodniej Ukrainy.



Poswięcenie statuy św. Teresy od
Dzieciątka Jezus w Ogrodach Wat-
ykańskich. Z boku, na kleczkach,
modlił się Ojciec św. Pius XI.